

DESCENDIT AD INFEROS. ZAMYŚLENIA WIELKIEGO TYGODNIA 2020

I oto w owych dniach i w owym czasie, gdy odmienię los jeńców Judy i Jeruzalem, zgromadzę też wszystkie narody i zaprowadzę je na Dolinę Joszafat, i tam sąd nad nimi odbędzie... (Joel 4,1a)

Z wielkiego milczenia w zamkniętych świątyniach, z głębokiej bezradności wobec nieszczęścia pandemii przychodzi potrzeba odezwania się i podzielenia wiarą, poszukiwaniem wiary, zawierzeniem. Jeżeli potrzeba rozmawiać o umieraniu pytam siebie, czy jestem gotów. Kiedy słyszę o cudzej śmierci, myślę o losie człowieka po pogrzebie. Uczestnicząc w pożegnaniu, szukam słów, które nie kłamią i nie udają.

Zanim wrócimy do normalności, czyli pełnej gamy rytuałów i wymagań, wracam do słów, do tekstów najtrudniejszych: do pytań o godzinach Jezusa umarłego przed chrystofaniami paschalnymi, czyli zwyczajnie – przed pierwszymi spotkaniami po zmartwychwstaniu. Teraz mam czas na lekturę i zamyślenie, w tym tygodniu – po raz pierwszy w historii Kościoła i w moim życiu – mam czas na poszukiwanie szczegółów świadectwa o Jezusie w drodze „do piekieł” i powrocie do żyjących na powierzchni ziemi.

Zaczynam od opowieści ewangelistów o znakach w godzinę śmierci Jezusa Nazareńskiego. Nie tyle tam o Nim mowa, co o materialnym świecie i ludziach w Jerozolimie.

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. (Mt 27,51-53)

No tak, ale to opowieść spisana po Wielkanocy, zredagowana w kolejnym pokoleniu. Po latach wszystko układa się w jeden obraz Paschy Zbawiciela i wizji powszechnego zmartwychwstania. Nikt z ewangelistów nie dodaje więcej szczegółów o losie Ukrzyżowanego, a wszyscy skupiają uwagę na pogrzebie w wigilię Paschy i spotkaniach Pana z kobietami i uczniami po wielkim szabacie. Niech zatem mozaika zapisków zebranych w kolejne dni między Niedzielami Palmową i Wielkanocną stanie się tegorocznym świadectwem pokornego zamyślenia i zdziwienia.

Jedynym, który w sławnym hymnie o *kenozie* tj., ogołoceniu, odarciu z godności i przymiotów Syna Bożego (Flp 2,6-11), jednym słowem wspomina o tych, którzy zostali nawiedzeni w Otchłani (Szeolu, Hadesie) i oddali hołd Zbawicielowi: ... *Aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych* [gr. katachthonion, łac. infernorum] jest św. Paweł (por. w. 10). Rodzi się tu pytanie: o kim mowa, gdy nazywa się tych „podziemnych”? To raczej nie „zmarli w Chrystusie” (por. 1 Tes 4,14.16), którym zmartwychwstanie w Chrystusie, czyli pełnia zbawienia niejako należy się przez liczne obietnice. Trzeba chyba myśleć o potomkach praojca Adama (por. 1 Kor 15,20-23.45-49), dziedzicach sprawiedliwego Noego i ufnego wbrew nadziei patriarchy Abrahama. Innymi słowy to wszyscy sprawiedliwi przed objawieniem się Mesjasza, albo więcej: wszyscy zmarli ludzie. Otwiera się trudna rozmowa o granicach (?) Bożego miłosierdzia. Dotykamy też tajemniczej tradycji chrześcijaństwa wschodniego o *apokatastazie*, o przywróceniu pierwotnego porządku i powszechnym zbawieniu wszystkich istnień.

I. ZIEMIA ŚWIĘTA

Krajobrazy różnych okolic Ziemi Świętej bogate są w różne zagłębienia, jaskinie i grotty, które były w różnych czasach scenerią ważnych wydarzeń biblijnych. Grota Zwiastowania Nazarecie i grota Narodzenia ze srebrną gwiazdą w Betlejem mają swoje „siostry” rozsiane od źródeł Jordanu po jaskinie esseńczyków nad Morzem Martwym. Sama dolina tego morza znajduje się w najgłębszej depresji na globie ziemskim i naznaczona jest pamięcią o kataklizmie, po którym zostały tylko nazwy grzesznych miast: Sodom i Gomora.

Ciekawe intuicje podczas „wędrowki do miejsc świętych” zapisał w 1965 roku biskup Wojtyła. Rozpoczął słowami: *Fragment ziemi widziany przez liście, widziany przez czasów gąszcz, widziany wreszcie przez potok, który wypełnia dno szczupłego kielicha. Kielich powstał z pęknięcia skał. Zamyślenia pielgrzyma dotykającego modlitwą materię ojczyzny Zbawiciela zamyka kapłańskim wyznaniem: Jak doszło w Tobie do krzyża?*

Teraz zejdziemy w dół po wąskich schodach, jakby tunelem w ścianie Ci, którzy wtedy schodzili po zboczu, przystanęli na miejscu, gdzie dziś znajduje się płyta [gr. kathisma, miejsce namaszczenia po zdjęciu z krzyża].

Namaszczono jeszcze Twoje ciało, potem włożono do grobu. Miałeś miejsce na ziemi przez Twoje Ciało. Miejsce zewnętrzne Ciąła zamieniłeś na miejsce wewnętrzne, mówiąc „bierzcie i pożywajcie z niego wszyscy”.

Promieniowanie miejsca wewnętrznego względem wszystkich zewnętrznych miejsc Ziemi, do której przyszedłem w pielgrzymce.

To miejsce wybrałeś od wieków. Miejsce, w którym Siebie udzielasz, a mnie przyjmujesz.

Nie sposób zająć się kompletną topografią Izraela i Palestyny. Niechaj na potrzeby tego wielkopostnego notatnika wystarczy wspomnienie wybranych miejsc Świętego Miasta. Na wzgórzu świątynnym ze złotą kopułą meczetu Omara bosą stopą odwiedzanego przywołanie ofiary Abrahama na wzgórzu Moriah prowadzi do jaskini wydrążonej jakby modlitwą kolejnych orantów: kananejskich, izraelskich, chrześcijańskich, arabskich.

Inne zstąpienie do otchłani, jakby przygodę proroka Jonasza, przeżyjemy w najstarszej części Miasta, u stóp wzgórza Syjon. Tylko niewielu pątników Jerozolimie odwiedza to przedziwne wnętrze pod starym miastem. Sadzawka Siloe, miejsce uzdrowienia ślepeca (J 9), otwiera tunel Ezechiasza wydrążony w skale wzgórza Ofel i prowadzący do źródła Gihon w granicach dawnego Miasta Dawida. Wędrowanie w mrokach podziemi w chłodnej wodzie sięgającej bioder przynosi doświadczenie mistyczne powrotu do prapoczątków istnienia, dotyka też mesjańskich nadziei Izraela i chrześcijańskich nauk o misterium zanurzenia chrzcielnego. Nie sposób tam prowadzić rozgorączkowanych tłumów turystów religijnych, bo miejsca mało i kamery nie zapiszą w ciemnościach żadnych obrazów...

W Dolinie Cedronu pomiędzy Górą Oliwną i wzgórzem świątynnym, w sąsiedztwie Ogrodu Oliwnego z bazyliką Agonii, trafiamy do średniowiecznej świątyni, a właściwie do krypty pod dawnym kościołem krzyżowców kryjącym grób Maryi Matki Pana. To tam apostołowie i wspólnota Wieczernika przynieśli ciało Zmarłej i tam odkryli cudowne wniebowzięcie Najświętszej. Dzisiaj zstępuje się w głąb kolejnym kaskadami schodów, w coraz głębszy mrok rozświetlany tylko małutki świeczkami na ołtarzach Ormian, Greków,

Rosjan. Tam nabierają szczególnej mocy słowa różańcowej modlitwy w „godzinę śmierci naszej”. Tam smakuje przedziwnie owo modlitewne „teraz”: dotknięcie cienia własnego grobu...

Jednak najcenniejsze dla naszej religii są groty, cysterny i jaskinie związane z wydarzeniami naszego zbawienia. Jerozolimską bazyliką Grobu Świętego bogata jest w takie niezwykle zakamarki. Tam makrokosmos historii patriarchów i proroków, apostołów i aniołów koncentruje się w mikrokosmosie podwyższenia Golgoty i uniżenia grobu.

II. ARCHEOLOGIA ZMARTWYCHWSTANIA

Niechaj wszystkie westchnienia i zadziwienia wielkanocne spotkają się jak stacje Drogi Krzyżowej, jak tajemnice różańcowe, w tym jednym miejscu, gdzie brak słów, tylko dotykanie dłońmi, kolanami, czołem, całym ciałem i spojrzeniem zamkniętych oczu. Gdzie wszelkie zmysły stygną i otwierają się na światło z wysoka. Kiedyś, gdy pierwszy raz pocałowałem płytę Grobu Pańskiego, przyszła do mnie myśl: „To tutaj. Jak nie tu, to nigdzie.” - wyznanie wiary pewnej cudu Zmartwychwstania. Zanim tam dotrzemy, przypomnę kilka innych miejsc, do których prowadzą ewangeliści. Przypomnę słowami modlitewnego zaproszenia.

Grób Łazarza w Betanii

Kadzidlane wonie

Nie zastąpią horroru śmierci

Nie oszukają płaczu nad grobem

Siostrzane łzy i nadzieja

W spełnienie obietnic Mistrza

Przyjaciela płaczących żałobników

Milczenie Łazarza

Jest pewnym dowodem

Doświadczenia prawdziwej śmierci

Agonia w Getsemani

Tłoczni oliwy

W cienistej grocie - kaplicy

Zaprasza do odpoczywania po wieczerzy

Między drzewami

Pamiętającymi psalmy Dawida

O Pomazańcu w ostatnim pokoleniu

Anioł z kielichem

Dopełnienie Paschy

Błogosławieństwem Ojca

Loch w pałacu Kajfasza

Wyrok narodu

Wyrok zdrajcy

Wyrok ucznia

Znamy słowa

Z góry kuszenia

I góry przemienienia

Noc w pałacu

Najwyższego kapłana

Nie przemawia nie broni się

Cysterna Jakuba

Jest taka stacja na Via Dolorosa

Pomiędzy rozkrzyczanym targowiskiem

A pokorną modlitwą podzielonej bazyliki

Bez pośpiechu odkrywasz skromne wejście

Do podziemi kryjących tajemnicę umierania

Mrok i woda ukryta w skale

Pogłos najcichszej rozmowy i pieśni

„De profundis” z głębokości grzechu i śmierci

Wstępowanie w postawie głębokiego skłonu

Przywraca porządek pielgrzymki do Świętego Grobu

„Grób Adama”

Powrót do bram raju

Do krzyżującego grobu Abla

Lamentacja matki

Pierwszej wdowy ludzkości

Uśmiechnięta czaszka

Praojca powstałego z prochu ziemi

Kaplica św. Heleny

Armeńskie liturgie tak nieeuropejskie

Że słowa nie pojmujesz nie przeczytasz

Spotkanie z innym porządkiem wiary

Otwarcie na inną legendę objawienia

A na dzień przebogatej świątyni

Ślad drzewa narzędzia zabijania

Drogowskaz powrotu do początku

Gdzieś pod szczytem Araratu

Gdzie ocaleni w arce złożyli dary

Grób w ogrodzie i grób rodziny Heroda

Żywy przykład jak to było w Jerozolimie

Za dni Nazarejczyka

Jeden z wielu starożytnych grobów

Dla pielgrzymów reformacji

Grobowiec potomków Heroda

Gdzieś między Syjonem i drogą do Betlejem

Jakby czekał na Marie wielkanocne

I aniołów śpiewających Alleluja

Kamień najtwardszy jest tylko kamieniem

Pośmiertne minerały czekają na swój świt

ANASTASIS czyli rotunda nad Grobem Zmartwychwstałego

Światło pod kopułą całorocznego poranka

I światło cudowne rozdawane przez patriarchów

Rozlewa się nad horyzontem nocy

Bezsennej czuwającej bezczasowej

Zanim rozbłyśnie światło najjaśniejsze

Pokój obecności przenajświętszej

III. TEOLOGIA albo świadectwa Pisma Świętego

Żeby znaleźć słowa do wypowiedzenia modlitwy i pouczenia w godzinę pogrzebu, koniecznie otwieram Świętą Księgę. Kiedy sam potrzebuję nazwania własnego cierpienia ponad granicą grobu, przypominam słowa najtrudniejsze: IV pieśń o Słudze Pańskim, wyznanie Hioba, proroctwo o owocach ofiary Mesjasza. W tych fragmentach tekstów uderzające jest niespodziewane przejście od opisów bólu i westchnień do uśmiechu nadziei, do zapowiedzi odrodzenia, powstania, powrotu. Bez tego nie ma mowy o odezwaniu się wobec płaczących.

Pierwszy niech przemówi Izajasz 52,13-53,12:

Po udręce i sądzie został usunięty;

a kto się przejmuje Jego losem?

Tak! Zgładzono go z krainy żyjących;

za grzechy mego ludu został zbity na śmierć.

Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi (...)

Spodobało się Panu zmiążyć Go cierpieniem.

Jeśli On wyda życie na ofiarę za grzechy,

[I tu przejście do słów nadziei.]

Ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego.

Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci.

Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.

Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz,

Za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców.

A On poniósł grzechy wielu i oręduje za przestępcami.

Jeszcze ostrzej wybrzmiewa nadzieja przełomu w Psalmie 22 wykrzyczanym przez Ukrzyżowanego, którego słowa w mowie macierzystej recytujemy w lekturze Pasji. Pierwsze przywołane są pokolenia narodu wybranego (ww. 24-27), a następnie mowa jest o zmarłych ze wszystkich narodów (ww.28-31):

„Chwalcie Pana wy, co się Go boicie,
stawcie Go, całe potomstwo Jakuba;
bójcie się Go, całe potomstwo Izraela!
Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka,
ani nie ukrył przed nim swojego oblicza
i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego.”
(...) Ubodzy będą jedli i nasycą się,
chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają.
„Niech serca ich żyją na wieki”.

Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi;
i oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy pogańskie,
bo władza królewska należy do pana i On panuje nad narodami.
**Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi,
przed Nim zegną się wszyscy, którzy w proch zstępują.**
A moja dusza będzie żyła dla Niego,
potomstwo moje Jemu będzie służyć,
opowie o Panu pokoleniu przyszłemu,
a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi, który się narodzi:
„Pan to uczynił”.

To ostatnie wyrażenie, jak odczytują je mędrcy Świętego Słowa, zabrzmiało wraz z ostatnim oddechem Pana Jezusa (J 19,30): „Wykonało się.” [hebr. *niszlam*, gr. *teteleusontai*, łac. *consummatum est*].

I wreszcie westchnienie udręczonego Hioba. Jego cierpienie to nie tylko zmaganie z rozpadającym się ciałem, lecz jednocześnie walka z pyszną nauką przyjaciół. Pośród tej agonii „człowiek frasośliwy” stanowczo wyznaje wiarę w ostateczne zbawienie:

*Któż zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić?
Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki?
Lecz ja wiem: **Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni.**
Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę.*

To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny;

Moje nerki już mdleją z tęsknoty.

Dla umocnienia duchowego w tym najtrudniejszym Wielkim Tygodniu naszego życia; dla ubogacenia słów ciężkiej modlitwy paschalnej, gdy w kościołach nie ma znaku grobu Pańskiego; więcej, nie wolno zwyczajnie udać się na cmentarze na groby najbliższych – niech posłużą wypisy biblijne, nie żałobne i lamentacyjne, ale cierpliwie wspinające się ku światłom poranka wielkanocnego. To antologia bardzo osobista, a jednocześnie duszpasterskie narzędzie w komunikacji z tymi, co w domach trwają w duchowej jedności z Jezusem w różnych miejscach Jerozolimy.

Stawiam sobie zawsze pana przed oczy,

nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy.

Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje,

a ciało moje będzie spoczywać z ufnością,

bo nie zostawisz mojej duszy w Szeolu

i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznała grobu.

Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie,

rozkosze na wieki po twojej prawicy. (Ps 16,8-11)

Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść [gr. chasma, łac. chaos], tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może, ani stamtąd do nas się przedostać.”. (...) „Nie, ojczy Abrahamie, (...) lecz gdyby ktoś umarłych poszedł do nich, to się nawrócą.” Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.” (Łk 16,25-26.30-31)

Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu [gr. fylake, łac. carcer], niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce. (1 P 3,18-22)

Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. (...) To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. (Rz 6,3-4.6)

Dlatego mówi Pismo: „Wstąpiwszy do góry wziął do niewoli jeńców, rozdał ludziom dary” [Ps 68,19]. Słowo zaś „wstąpił” cóż oznacza, jeśli nie to, że również zstąpił do niższych części [gr. katotera meres, łac. inferiores partes] ziemi? Ten, który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosa, aby wszystko napęłnić. (Ef 4,8-10)

A jak postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sądzić, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukazuje się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują. (Hbr 9,27-28)

A potem ujrzałem innego anioła, zstępującego z nieba, który miał klucz od Czeluści [gr. abyssos] i wielki łańcuch w ręce. I pochwycił Smoka, Węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. Wtrącił go do Czeluści i zamknął, i pieczęć nad nim położył, by już nie zwodził narodów, aż tysiąc lat się dopełni.

I ujrzałem umarłych – wielkich i małych – stojących przed tronem, a otwarto księgi. I inną księgę otwarto, która jest księgą życia. I osądzono zmarłych z tego, co w księgach zapisano, według ich czynów.

I morze wydało zmarłych, co w nim byli, i Śmierć, i Otchłań [gr. hades, łac. infernus] wydały zmarłych, co w nich byli, i każdy został osądzony według swoich czynów. A Śmierć i Otchłań wrzucono do jeziora ognia. To jest śmierć druga – jezioro ognia. (Ap 20,1-3.12-14)

IV. LITURGIA

Obnażenie

Już nie tylko ołtarz wielkopiątkowy odstłonięty do fundamentów.

Już nawet bez szaty weselnej Oblubienica Baranka.

Przybijany do krzyża jest sam i woła w przepaść nieba;

Podniesiony nad ziemię odchodzi oddech po oddechu.

Katedra ukoronowana krzyżem jak testamentem;
Kościoły dudnią echem sypanego jak głązy popiołu.

Nie ma nas na w Wieczerniku, nie ma w Ogrójcu;
Na Golgocie wieje wiatr cmentarny gasząc światła.

Uciszenie

Gdzie psalmodie, gdzie nabożeństwa lamentacji,
Gdzie drogi bolesne prowadzące zawsze do grobu?

Pozdrowienie przewodnika liturgii zostaje bez odzewu.
Czy nieobecni w domach potrafią uczestniczyć w tajemnicy?

Przemów, Chryste, nad brzegami Galilei;
Przypomnij jak śpiewa się wesołe Alleluja!

Rozproszenie

Błogosławieni wezwani na ucztę
Błogosławieni zaproszeni wielkie wesele

Pamiętamy święte słowa Eucharystii
Przywołujemy proroctwa Apokalipsy

Wołaj do nas Baranku na Syjonie
Odezwił się Pierwszy i Ostatni

Zgromadź znów nieobecnych przy Tobie
Zbierz pogubionych zaginionych

Jezusie Panie i Zbawicielu

Chrystusie ofiarny Kapłanie

V. IKONOGRAFIA

Na granicy epok odezwał się kiedyś italski wieszcz Dante Alighieri z odważną opowieścią o wędrowce po zaświatach. Trzy części po 33 pieśni „Boskiej Komedi” powstawały dokładnie siedem wieków temu. Poeta prowadzony jest po kręgach piekielnych przez antycznego Wergiliusza, czyściec ukazuje mu św. Bernard cysters, a w raju jest z ukochaną Beatrycze. Wszystko dzieje się w triduum między Wielkim Piątkiem i Niedzielą Wielkanocną AD 1300 od Narodzenia. Arcydzieło miało niejako przygotować obywateli europejskiej Christianitas do następującego po 33 latach wielkiego jubileuszu Odkupienia: przez Krzyż. „Dantejskie sceny” rozpościerają się między lochem Lucyfera i świetlistym szczytem Najwyższego. Przedziwna to teologia, w której niemiłosierny pieśniarz wydaje wyroki lokując współczesnych i pradawnych bohaterów historii ludzkiej na poszczególnych piętrach bytowania po doczesnym życiu. Malarze potem, dramaturdzy i filmowcy próbowali to namalować, przedstawić, ukazać. Jednak jakoś antywangelicznie brzmią po wsze czasy słowa znad bramy do Inferno: *Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy wchodzicie.*

Przewodnik zbawienia

Myślący kościelnie o losie człowieka po śmierci „nagłej i spodziewanej” (częste powiedzenie biskupa Ignacego Jeża) i każdy zafascynowany sposobem „przeżywania tamtego świata” musi stawiać Tomaszowe pytanie: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”. Sens najpełniejszy Wcielenia Syna Bożego wyraża się w Jego solidarności z każdym człowiekiem, więcej, z każdym stworzeniem. Pięknie wyraża to mozaikowy krzyż w kościele San Clemente w okolicy rzymskiego Koloseum. Drzewo życia „zaludnione” apostołskimi gołębiami i karmiące dusze ludzkie zamieszkujące gęstwinię świata. Nie jest to jakaś ilustracja wydarzenia na Kalwarii, ale raczej rodzaj traktatu lub hymnu mistycznego dla kontemplacji i interpretacji. Przewodnik i orędownik, pośrednik i ofiarnik – Chrystus Pan Pantokrator. Władca wszystkiego, Król i Sędzia. Jak na fresku Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej: zaprasza powołanych, wzywa ku górze zapatrzonych w niebo, budzi ze snu grobowego wszystkich kiedyś narodzonych. On pierwszy Żyjący spośród umarłych. Zmartwychwstały.

Brat umarłych

Wywyższony na skale Czaszki, co oddał cielesnego ducha Ojcu, aby Duch boski dany był wzywającym Go i oczekującym w Wieczerniku, pamięta o braciach i siostrach. Syn jest Bratem. Wschód chrześcijański nie boi się pytać o godziny po Golgocie. Ikonopisowie ustalili nawet kanon wyobrażenia *katabazy* – zstąpienia do Otchłani. Zbawiciel w świetlistej szacie, otoczony aniołami i witany przez świętych – sprawiedliwych od czasu Stworzenia (pamiętamy o niewinnym Ablu). Rozłamuje okute wierzeje Grobu i w orszaku zbawionych

świętych błogosławionych pochyla się nad czekającymi. Chwyta za dłonie Praojca Adama, proch z prochu, ciało cielesności; zwraca życzliwe oblicze w stronę Pramatki Ewy, słysząc jej błagania. Oni pierwsi, a z nimi wszyscy inni, od początku, od krańców ziemi, od wszechczasów. Ikona Zbawienia, to znaczy ratunku (soterion), nie obejmuje tylko samych po-prawnych. Są takie obrazy, gdzie Chrystus dociera aż do płomieni czyścicowych, gdzie czekają spragnieni ochłody. Nie tyle jednak wyobrażenia, co objawione słowa wyjaśniają nam sens bizantyńskich ikon z Chrystusem. Nie sposób poznać zakresu Odkupienia, miarę Miłosierdzia – patrząc tylko na obrazy. Niech słowa natchnione wy-jaśnią mroczne głębie przed zmartwychwstaniem.

Zwycięzca śmierci

Wschód nie boi się rozmawiać o piekle, nie unika namysłu nad powszechnością Zbawienia; antyczna doktryna o *apokatastasis* – przywróceniu pierwotnego porządku łaski nie tylko jest mało znana, ale i niechętnie słuchana na Zachodzie. Tutaj wolimy przywoływać wizje sądu i wyroku, w których zasiadających na trybunale Chwały Pan „porządkuje” zaświaty: niebo takie kościelne, piekło – bestialskie, czyściec raczej po mrocznej stronie. Zachód między Kalwarią i Górą Oliwną (Wniebowstąpieniem) zna „tylko” Wieczernik. (Por. tryptyk z Łekna w koszalińskiej katedrze). Ewangelściści w detalach opowiadają o przygotowaniu i celebracji Wieczery: archetyp liturgii eucharystycznej. Potem jest Pascha bogata w dialogi świadków spotkań ze Zmartwychwstałym. Wreszcie skryte oczekiwanie, jednomyślne przywoływanie i wielkie Zstąpienie Ducha. Tomasz i Piotr, Matka Jezusa i Magdalena, Maciej w miejsce Judasza, Galilejczycy i Judejczycy, i „Żydzi spośród wszystkich narodów pod słońcem”. Czas paschalnych spotkań kończy się chwalebny W-niebo-wstępowaniem i misją: „Idący, wychowujcie uczniów”.

A światu zostały niewykonane ręką ludzką obrazy-relikwie: całun i mandylion. I patrzymy w to Oblicze z tęsknotą za ostatecznym spotkaniem. Szepczemy nieśmiało błagania za tymi, co zostali z boku, co zagubili się, gorzej: co żyli przeciw. Może i dla nich jest jeszcze nadzieja. Nie dantejska, Franciszkowa.

VI. KATECHEZA na pierwszą Wielkanoc bez dekoracji

Sam szukam umocnienia w dniach Wielkiego Tygodnia, gdy na kapłańskie „Pan z wami” odpowiada pustej nawy katedry. A co z wiarą zwykłych „chodzących do kościoła”? Co z nie-wiarą nie-chodzących?...

Co jeszcze musi się wydarzyć?

Pandemia to nie to samo co „pandemonium”. Świat jeszcze się nie kończy, jak ufamy, ale tegoroczny Wielki Post (właśnie się kończy) jest większy, jest bardzo wielki. Jednak po ubiegłorocznych nieszporach z płonącą katedrą Notre Dame należy przyjąć, że niektóre sprawy już nie będą „jak zawsze bywało”. Została tylko cierniowa korona Króla, który przejmuje władzę w swoje ręce.

Kryzys sanitarny i kryzys ekonomiczny (oba procesy opisuje się greckim słowem „sąd”) odstaniają w perspektywie religijnej „kryzys duchowy”. Kościół bez wiernych, to znaczy celebacje bez uczestników, jak teatr na próbie generalnej (jeszcze) bez widowni. Wierni, znaczy ochrzczeni nie przygotowani, nie gotowi na samodzielne zachowania religijne, więcej: na przeżywanie tajemnic wiary. Dzieci bez koszyczków, dorośli bez podróży, duchowni bez przychodów (i bez zadań?). Jak długo jeszcze medialne opowieści

o koronawirusie (dlaczego właściwie „korona”?) i wszechwładne statystki w dziennych raportach z frontu wojny z zarazą.

Zwyczajne śmierci i przeciętne choroby już się jakby nie liczą, są nieinteresujące. Co jeszcze?

Co to znaczy dla Boga?

W dniach, gdy układane były programowe kazania i wygłaszane orędzia: milczenie. Trochę lektury, długie zamyślenia i klauzura może na wzór „izdebki” z ewangelii na Popielec. Chciałbym wsłuchać się w modlitwę Ogrodu Oliwnego, nieśmiało powtarzam stanowcze i serdeczne: ABBA, amen. Wmyślam się w treść zamiarów Bożych dla ziemi „jako i w niebiesiach”. Nie mam jeszcze odwagi wobec świadków pytać o Boże plany w tym czasie „ukoronowanej Paschy”. Mogę raczej szukać naszych odpowiedzi na wątpliwości dawnych proroków, ale jestem już za stary, by powtarzać stare pouczenia „co poeta miał na myśli”.

Co tu jest znakiem?

Brak koszyczka wielkosobotniego, czy brak wolontariuszy, bo dostarczyć przygotowaną żywność potrzebującym? Brak dekoracji grobu Pańskiego, czy brak ofiar składanych do koszyczków składanych przez zgromadzonych parafian? Brak sakramentalnej spowiedzi i komunii, czy brak możliwości procesji rezurekcyjnej? Boże, pokaż znaczenie tego, co się dzieje? Czy odrzuciłeś to wszystko, cośmy przez pokolenia nabudowali, pourządzali, ustanowili, żeby spokojnie co roku obchodzić, odprawiać, szafować... Czy odrzucasz nas celebransów jak w czasach Jeremiasza i Pawła, gdy płonęła świątynia na Syjonie i gasły stosy ofiarne? Czy pokażesz drogę i wskażesz przewodników? Czy może każesz iść za Tobą i słuchać Twego Syna? Uważnie, mądrze, wiernie...

VII. ECCLESIA albo zgromadzenie zaproszonych

Wirtualne sakramenty

Jezu

brak słów

kiedy wypraszam ludzi

Jezu

umieram

prosząc o przymierze ducha

Jezu

nie umiem

ufać globalnej sieci kontaktów

Administracja łaski

Zostały nam rachunki do zapłacenia

I składki do zebrania od ofiarników

Liczymy nieobecnych cyframi strat

Czekamy na nowe zamówienia usług

Szafarstwo darów nadprzyrodzonych

Przeżywa załamanie rynku i upadek

Kwitnących struktur wspólnoty

Podzielonej przywilejami

W oddali Mateusz spisuje słowa

I długi to znaczy winy Judasza

Paweł prosi o ofiarność w Koryncie

Magdalena rozlewa swój olejek

Jezus Nazareński Król Żydów

Przechodzi obok i patrzy

Z zabrudzoną twarzą

Gdzie jest Weronika

Zgromadzenie kosmiczne

Jeden ruch palca na klawiaturze

Budzi program powszechnego zainteresowania

A kiedy w końcu przyjdzie Pan

Zabierze wszystko co wydaje się że posiadamy

Litania paschalna

Pytania zwątpienia i zniechęcenia,

ale ciągle to odzywanie się do Tego, który jest.

Psalm 88, to modlitewne czuwanie przy zmarłym;

To jakby odzywanie się do Boga w jego imieniu...

Jak modlił się, jak rozmawiał Syn z Ojcem,

oddawszy w Jego ręce swoje tchnienie?

Gdzie spisano słowa tej suplikacji,

która poprzedzała chwalebny powrót,

zaowocowała wyprowadzeniem współzmarłych,

począwszy od szczęśliwego Dyzmy z Golgoty?

Litania pytań, sekwencja przemilczeń;

Żebranie o słowo objawienia prawdy.

Nie Piłatowe: „Cóż to jest prawda?”

Nie wyrok Kajfasza: „Lepiej, żeby jeden za nas...”

Nawet nie tajemnicze milczenie Matki.

Czy uczynisz cud dla umarłych?

Czy wstaną cienie, by wielbić Ciebie?

Czy to w grobach sławi się Twoją łaskę,

a wierność Twoją w miejscach zagłady?

*Czy twoje cuda widzi się w ciemnościach,
A sprawiedliwość w krainie zapomnienia?
A ja wołam do Ciebie, Panie,
niech nad ranem dotrze do Ciebie moja modlitwa.
Czemu odrzucasz mnie, Panie,
I ukrywasz swoje oblicze przede mną?*

Kto ma odwagę dopowiedzieć do końca

Testament pożegnalny Adama:

„Pamiętaj, człowieku, że prochem jesteś...”?

Kto odważy się zapytać Piotra i Jana:

„Co zobaczyliście w pustym grobie?”

+

Jezusie Nazarejczyku, moja ostatnia Odpowiedzi,
znajdź moje słowa paschalne - czy już wielkanocne –
pośród uschłych wiosennych kwiatów,
pomiędzy śladami na ścieżce do ogrodu.
Wyjdź naprzeciw mojemu umieraniu,
Przyprowadź tych, za którymi tęsknię,
Aż ich odnajdziesz, obudzisz, podniesiesz!
Jezusie, który zwyciężyłeś Władcę Otchłani!

VIII. KALENDARIUM

Niedziela Palmowa

Łękno: jeszcze w wigilię, tj. sobotnim rankiem proboszcz ks. Jan Borzyszkowski (76) doznał udaru i leżał na korytarzu w domu do wieczora, kiedy go znaleziono i przewieziono do szpitala. Powrót do pracy wielce wątpliwy. Los parafii rozważany.

Mierzyn/Szczecin pogodno: 46 odprawionych Mszy św. Niespotykane rozwiązanie, które rodzi pytania o intencje celebransów, administratorów Sakramentu. Miłosierdzie i działalność usługowa.

Poniedziałek

Ołtarzew: seminarium pallotynów zarażone korona wirusem. Kilkudziesięciu chorych. Kwarantanna.

„Apokalypso” Mela Gibsona to - obok sławniejszej chyba „Pasji” – lawina obrazów zstępowania do piekieł. I najważniejszy bieg naszej cywilizacji: ucieczka łapy Jaguara, gonitwa do rodzącego się życia. Wbrew misji i podbojom chrześcijan z Europy.

Wtorek

Koszalin: pogrzeb ojca doktora Sławka. Cudowna wiosna, pogoda i ptaki. Rodzina milcząca i zamknięta w sobie. Jakby daleko od Wielkanocy.

„Siedem bram Jerozolimy” Pendereckiego i pasyjne Pieśni z Beuron (Carmina Burana) podnoszą administracyjne zmagania do poziomu walki o kościół; o Kościół? Jakby dopowiedzenie do ewangelii z Judaszem i Piotrem, którzy zdradzili.

Środa

Sucha Koszalińska: przy grobie śp. Tadeusza. Tyle pracy, tyle ofiarnej modlitwy, a na pogrzebie nawet bliscy i sąsiedzi mogli tylko z daleka uczestniczyć w pożegnaniu.

Andrea Bocelli w pustej katedrze mediolańskiej. Jak anioł paschalny.

Zaniosłem do katedry figurę Zmartwychwstałego. Nie będzie grobu w kwiatach. Nie wyniesiemy dyskretnie znaku Ciała Ukrzyżowanego. Tylko całun jak ikona spotkania.

Czwartek

Biskup senior Paweł Cieślik w szpitalu: udar, guz, płuca, wirus. Wielki niepokój. Daj, Boże, zdrowie, ale gdyby teraz zdarzył się pogrzeb... jak to ogarnąć.

Rano do kamery w katedrze: jakieś poplątane myśli raczej do wątpliwych niż wiernych.

75 lat temu dał głowę Dietrich Bonhoeffer, który był Koszalinie w 1938.

Nie doczekałem w kruchcie pod wieżą jednego bodaj pokutnika.

Po Mszy Wieczery zapraszamy domowników na pizzę z biskupem.

Piątek

Test negatywny: biskup Paweł nie ma wirusa! Wszyscy wkoło bezpieczniejsi. Możemy razem gromadzić się na modlitwach.

Panel regulacji oświetlenia w katedrze naprawiony. Św. Michał Archanioł pomógł. I dobrzy ludzie. Siostra Monika biedna odetchnęła.

Z mamą od rana płaczącą na cmentarz. W światło.

Rocznica katastrofy smoleńskiej: tyle bólu...

Rozpoczyna się wielki szabat paschalny po pierwszej wiosennej pełni księżyca.

Sobota

Wielkosobotnie koszyczki jako powrót do bogactwa raj, uniwersalna ekumenia i misja po najdalsze krańce Kościoła, radosna szkoła dzieciństwa i modlitwa bez amen dla Bozi.

W tym roku tego nie mamy jako kościelnego folkloru. Koszyczki powróciły do domu.

W oczekiwaniu liturgii paschalnej wianuszek telefonów i korespondencji, rozbijanie muru nieobecności, oswojenie samotności, miłosierdzie odezwania się i pozdrowień.

Niedziela

Ósmy dzień tygodnia. Rozpoczyna się wieczność.

Pomiędzy mszami poważna lektura: tom dzieł wszystkich Jozefa Ratzingera o wierze i tradycji. Żeby nie gadać o sobie i własnych emocjach, kiedy powrócą ludzie. Kiedy kościół napełni się wiarą.

IX. ZSTĄPIENIE PANA DO OTCHŁANI

Po wszystkich poszukiwaniach, lekturach, rozmowach i zastanowieniach w ciemnej jutrzni wielkosobotniej odzywa się starożytny kaznodzieja. Odważnie i mądrze opowiada, ogłasza fakt zstąpienia w głębokości śmierci, nawiedzenia wszelkiego człowieczeństwa i wyprowadzenie prarodziców ku życiu. Apokryf? Poszukiwanie sensu doświadczenia granicznego? Pragnienie uczestnictwa w prawdzie? Po tej starożytnej homilii można wstać i iść do ludzi.

Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w reku zwycięski oręż krzyża. Ujrawszy Go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się w piersi i zawołał do wszystkich: „Pan mój z nami wszystkimi!” I odrzekł Jezus Adamowi; „I z duchem twoim!” A pochwycawszy go za rękę, podniósł go mówiąc: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.”

Jakaś praliturgia „przejścia”, dialog żyjących i umarłych ze Zmartwychwstającym. Niektóre słowa pobudki paschalnej zna już św. Paweł (por. Ef 5,14), przywołując wersety obrzędu chrzcielnego. Cała homilia paschalna jest doskonałą wprowadzeniem do wigilii wielkanocnej, której sercem jest chrzest i Eucharystia. Kto wierzy i ma odwagę, niech dzieli się radością spotkania z Jezusem na końcu drogi do Emaus.

X. GŁOS ŚWIĘTEGO

Karol Wojtyła, „Rozważania o śmierci” (1975)

JEDEN z nas wielu

przeszedł w poprzek wszystkich nurtów mijania
i mienił kierunek pola, w którym przemija każdy,
samotna wielkość w osnowie całego stworzenia
i niepowtarzalna.

(„Mysterium Paschale” II,4)

O jakże jesteś związane miejsce mojego mijania z miejscem narodzin...

(...) Obsuwając się w śmierć, odślaniam oczekiwanie

i oczy utkwione w jedno miejsce

i w jedno zmartwychwstanie,

jednakże wieko ciała zamykam i pewnik jego rozpadu

powierzam ziemi.

Ty wschodzisz nad nią powoli i zamysł Twój

nadal zrównywasz z powierzchnią każdego dnia

oraz z cieniem przechodniów w ulicach

popołudniową porą... w ulicach naszego Miasta

pod zmierzch...

Ty, Boże!

Ty Jeden możesz ciała nasze odebrać ziemi z powrotem!

(„Bojaźń, która leży u początku” III,1)

W przestrzeni tej, najpełniejszym świata wymiarze,

JESTEŚ

i wtedy ja mam sens i moje w grób opadanie

i przechodzenie w śmierć –

a rozpad, który mnie czyni prochem niepowtarzalnych atomów,

jest cząstką Twojej Paschy.

Atomy dawnego człowieka wiążą prastarą glebę

świata, którego dotykam moją śmiercią,

i ostatecznie przeszczepiam w siebie,

by stały się wszystkie Twą Paschą – czyli PRZEJŚCIEM.

(„Nadzieja, która sięga poza kres” IV,2.6)